

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
W Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadstawione 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratywny prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 9.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 9. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”

TREŚĆ: Tak było i będzie! — Nowy wyczyn burmistrza — Apel — Z sali sądowej — Kronika Jarosławska
Kronika rzeszowska.

TAK BYŁO i BĘDZIE!

Uczyliśmy się w biblij o złotym królestwie babilońskim. Rozrosło się szybko, podbiło mnóstwo kraików azjatyckich, skruszyło bożki pogańskie podbitych narodów, obcych królów i ich podwładnych to stratoowało, to za koluski u nosa pędziło do niewoli. Chwała tego królestwa za panowania Nabuchodonozora doszła na krótki czas do zenitu. I z tego to czasu opowiada prorok Daniel, król kazał wybudować olbrzymiego bałwana złotego. Tym bałwanem był nie kto inny, tylko sam Nabuchodonozor. Za boga się miał, i jako wódz prawdziwie zwycięski i budowniczy królestwa babilońskiego kazał sobie nie byle jaki pomnik postawić. Lecz serce jego pogańskie nie znało co to jest sumienie, co to jest godność ludzka i dlatego, powiada Daniel, kazał wszystkim podwładnym swoim, od żebraka począwszy aż do swego zastępcy w dniu poświęcenia bałwana upaść przed tym bałwanem na kolana przy odgłosie wszelkiego rodzaju muzyki, przyczem ogłosił straszną karę przez heroldów, a mianowicie, że ten, ktoby nie upadł na kolana będzie wrzucony w ogień.

Lecz jakże mogło być inaczej w tym bezdusznym kraju pogańskim! Państwo pogańskie to moloch pożerający podwładnych, nikt inaczej nie może myśleć, jak przedstawiciel tego molocha, wódz szczepiwy i budowniczy państwa. Nic to, że i Nabuchodonozorowi dano nieraz po skurze, tymczasem na parę, paręnaście lat jest władcą myśli i czynów swych podwładnych!

Tak było za Nabuchodonozora, tak było za Cezara, tak było za Tyberjusza, tak było zawsze za innych królów, tyranów, dyktatorów pogańskich. Niestety!

Tak było i później, gdy już religja chrześcijańska postawiła sumienie na piedestale godności ludzkiej. Wara wam, prawdziwi nawet zwycięzcy i dyktatorowie chrześcijańscy od sumień katolików! One znają wymogi prawa Bożego co do władzy świeckiej, one szanują i czczą swą władzę i oddają jej, co do niej należy. Niestety sumienie ludzkie, to bardzo delikatna latorośl, ona kwitnie w duszy szlachetnej, objawia się przez przepiękny charakter. Nic dziwnego, że katolicy zwycięzcy i katolicy podwładni niedoróśli do tego. I dlatego widzieliśmy i widzimy, stawiało się, stawia się i stawiać się będzie olbrzymy pomniki i karty, tak dla prawdziwych, jak i urojonych zwycięzców, a nawet dla przenosicieli listów miłosnych. I każe się podwładnym i kazywać się im będzie bić pokłony przed niemi i wybić sobie z głowy wszelką myśl uczciwą i złą, godną człowieczeństwa. Nie dziwimy się zresztą, bo zakute głowy myślą, że są najmądrzejsze, że zjadły obrok i siano wielkiemu osłowi

i że tym obrokiem i sianem mają wszyscy żyć. Mieli więc pomniki molochy państwowości, mieli cesarzowie niemieccy, miał Bismark, ma je Mussolini, ma je Lenin, mają je i inni.

Lecz za Nabuchodonozora znalazło się trzech młodzieńców, którzy nie upadli przed bałwanem, którym i rozpalony piec nic złego nie uczynił, a nawet i Nabuchodonozor do rozwagi przywiódł, iż uznał prawdziwego Boga i uczcił go; tak i dzisiaj w tych czasach podłoty umysłowej, pogańskiej zawziętości i pogańskiego znieczulenia na łzę ludzką, muszą się znaleźć ludzie, którzy się molochowi nie poddadzą.

U nas w Polsce przyświeca nam orędzie Kardynała Hlonda, w którym kreśli on wspaniałe zakres władzy duchownej i świeckiej. Gdy więc sam świecznik polskiego kościoła wskazuje drogę, tak za nim ufamy, pójdzie całe społeczeństwo katolickie. Przy tej sposobności powiemy: udział kapłanów jest potrzebny w pracy politycznej, acz nie jako agitatorów, ale poważnych przewodników społeczeństwa katolickiego. Bez uczciwej katolickiej polityki odrodzenia Polski nie spodziewamy się.

OBSERWATOR.

Liga Katolicka w Rzeszowie

urządza

w niedzielę, dnia 11 bm w „SOKOLE” o godz. 12 po sumie

ZEBRANIE PROTESTACYJNE

w sprawie święcenia niedzieli.

Przemawiać będzie Ks. Kan. Antoni CZĄSTKA.

Nowy wyczyn burmistrza

Czytając tytuł, niechże nikt nie myśli, że chcemy krytykować zdolności gospodarcze rady gminnej, czy burmistrza. Nie! Nie mamy zamiaru zachęcać wielkiej pochwały z lustracji gospodarki i administracji gminy, która była nawet powodem bankietu urządzonego przez burmistrza personelowi urzędniczemu, bo wiemy, jak to się dzieje w dzisiejszych czasach że jeśli na czele gminy stoi sanator czy z przekonania, czy pokroju orędzia p. Sławka, wszystko jest w porządku, gdyby jednak był burmistrzem endeck, chadek, czy nawet socjalista, lustracja wypadłaby niewątpliwie tak, iżby dała powód rozwiązania rady i wprowadzenia komisarza. Bo chcielibyśmy widzieć u nas wogóle coś niesanacyjnego, na czymby sanacja nie znalazła bodaj plamy.

Za cel naszego artykułu służy wychodek wybudowany w obrębie jatek i kramów z wędlinami. Wychodek ten wybudowała gmina w miejsce rozburzonego, a tak wielkim kosztem postawionego wychodka koło kościoła parafialnego.

Miejsce bajecznie obrane. Tuż w sąsiedztwie 12 otwartych kramów ze słoniną, smalcem, kiebasami wyłożonemi nazewnątrz, po obu stronach uliczki, prawie w środku wychodek, naturalnie, dla każdego dostępny — od ulicy Kopernika sklepy ze zabitem drobiem, a od ulicy Grunwaldzkiej jatki z mięsem bydłcem. W dzień sprzedający i kupujący, podający towar i oglądający w międzyczasie załatwiający w wychodku potrzeby naturalne — w nocy roje szczurów wędrujących do kramów za pożywieniem a stale przemierzających w wychodku. Dodajmy do tego brak wodociągów w miejscu stałego oplukiwania ekskrementów ludzkich i szczurzych, a będziemy mieli obroz higieniczno-sanitarny dokładny.

Jak się mógł nie zrodzić, ale ulegnąć w głowach radnych i burmistrza taki pomysł, jest dla nas tajemnicą. Przecież to jest oczywista wylęgarnia zarazków chorobowych, gorsza, aniżeli by ktoś wybudował w śródmieściu baraki tyfusowe. Bo po pierwsze — każdyby wiedział, że to baraki tyfusowe i skrzętnieby je omijał, powtóre byłby narażony na zakażenie się tylko jedną chorobą, gdy tymczasem w tej wylęgarni gminnej, mogącej produkować tyfus, szkarlatynę, cholera, tężec, węglak, trichinozę i inne choroby zakaźne, nie przeczuwających kupców i kupujących, każda choroba spotkać może. Przecież nie możemy przypuścić, aby celem wystawienia w tym miejscu wychodka było zapobieżenie przeludnieniu miasta, raczej możnaby przypuścić, że to pułapka na chadeków, endecków, a dzisiaj nawet i socjalistów, aby wytępić ród przeklęty, antysanacyjny, z którego z małemi wyjątkami składa się całe obywatelstwo.

Czy Wydział sanitarny, w którym mamy dwóch starszych doświadczonych i znających przepisy sanitarne lekarzy, był pytany o opinię, wątpimy, bo przecież ci nie mogli wydać opinii na stawianie w tym miejscu wychodka w mieście bez wodociągów. Nie wątpimy, ale twierdzić musimy, że Wydział sanitarny albo nie był pytany, lub postąpiono wbrew jego opinii, gdyż Wydział sanitarny gminny obowiązują te same przepisy, co i lekarza powiatowego a lekarz powiatowy sprzeciwiał się stanowczo otwarciu tego wychodka i oddaniu go do użytku publicznego. Wprawdzie klozety są splukiwane wodą, czerpaną ze studni lecz o tyle, o ile służba jest pilną i dozorowaną, czego najlepszym dowodem, że przy oglądaniu z rur pisoirowych zupełnie woda nie spływała, a przecież najmniejsza odrobina, okiem niewidoczna, a zakażona może przenieść zakażenie,

jeśli już nie jedną z chorób wyżej wymienionych to przynajmniej rzeżączkę (trypan) lub przymiotem (syfilisem).

Wychodki publiczne są konieczne — lecz nie w tem miejscu wylęgarni szczurów i bezpośredniego sąsiedztwa sprzedawcy mięsa.

Czy pan lustrator widział ten wychodek i czy on również był objęty uznaniem wzorowej gospodarki burmistrza?

Prowianty dla biednych opał i naczynia kuchenne

przyjmuje Zakład S. S. Albertynek
(obok Strażnicy Pożarnej).

APEL.

Nie od dzisiaj słyszy się, że organizacje społeczne, religijne i kulturalne cierpią na brak przybytku nowych, młodych i zdrowych sił. Najbardziej jednak dotknięte są tem zjawiskiem organizacje religijne, a przede wszystkim Sodalitę Marjańską. Jeśli przejrzymy statystyki Sodalit polskich, przekonamy się z dumą, że krocie najmłodszych garną się do Sodalit szkół średnich a nawet Sodalit akademickich. Gdzież jednak podziwiają się te liczne szeregi, kiedy w starszych Sodalitach widzimy już tylko głowy przeważnie czcigodną siwizną ubielone?

Młody człowiek po zdaniu egzaminu dojrzałości przechodzi niewątpliwie pewien przełom w swem życiu. Iluż wtedy młodych porywa nam bezpowrotnie zachłanne życie? Zaledwie pewien procent wytrzyma napór uwodzącego życia i znajduje się pod tym samym sztandarem Najśw. Panny Marji w Krakowie, Lwowie, czy Warszawie.

Drugi, jeszcze większy może przełom przechodzi młody człowiek, kiedy ukończywszy studia idzie pracować samodzielnie często na daleką placówkę. Znajdzie się nieraz w miejscowości, gdzie zabrakło Sodalit; porwie go życie, poniesie, zatrzyma się na fali i wróci pod sztandar Marji, lub rzucony o brzeg zginie na zawsze dla Sodalit.

Rzeszów należy do tych szczęśliwych miast, w których życie religijne silnie pulsuje. Ale przecież i tutaj w pracy religijnej tak mało młodych. Do nich więc apelujemy, przede wszystkim do tych Sodalit z seminarjów, gimnazjów, czy uniwersytetu, których los do Rzeszowa zapędził, by dojrżeli wreszcie i w Rzeszowie ten sam sztandar, pod którym niegdyś wiernie służyli.

Bo jeśli ucieczkę z pod sztandaru wojskowego karze się degradacją, pozbawieniem czci i śmiercią, to czemuże wytłumaczają się przed Bogiem ci, którzy sztandar Jego Matki opuścili? Niema okoliczności w życiu, w których nie szukalibyśmy opieki i orędownictwa. Czyż przedewszystkiem nie szukamy pomocy u Naszej Pani i Orędowniczki?

Sądzimy, że nikt nie zechce uchylić się ze służby Tej, Którą niejednokrotnie pomocy będzie jeszcze potrzebował. Dalecy jesteśmy od tego, by werbunek do Sodalit ogłaszać. Dajemy tylko hasło tym, którzy zbyt daleko od sztandaru za pokusami życia odbiegli. Ocknijcie się i powróćcie, a przyjmimy Was z taką samą radością, z jaką kiedyś i Ona was zechce przyjąć łaskawie.

Sodalitę Męską Rzeszów.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w kancelarji Probostwa.

Z sali sądowej.

W dniu 2 i 3 grudnia br. odbyła się przed tutejszym Sądem Okręgowym, jako trybunałem przysięgłych rozprawa karna przeciw Tomaszowi Iskrze z Jeżowego o zbrodnię morderstwa popełnionego na osobie śp. Michała Drzymały i usi-

łowanego morderstwa na osobie Wojciecha Drzymały w Jeżowie.

Według aktu oskarżenia Tomasz Iskra od dłuższego już czasu żył nienawidząc do Wojciecha Drzymały. Nienawiść, której przyczyną był fakt, że W. Drzymała ożenił się z Zofją Dolecką, o rękę której starał się oskarżony, przybrała na sile i skierowała się także przeciw śp. Michałowi Drzymałowi, bratu Wojciecha, zwłaszcza po bójce na weselu.

Na weselu tem poryw do bójki między oskarżonym, a innymi, chłopakami między którymi był także Wojciech Drzymała i śp. Michał Drzymała. W bójce poturbowano oskarżonego głównie dlatego, że wyciągnął do bitki siekiere. Oskarżony mając przekonanie, że pobili go Drzymałowie, postanowił się zemścić na nich.

Oskarżony przyszedł pod dom W. Drzymały a zobaczywszy go siedzącego w towarzystwie M. Wosia i F. Krajewskiego w przydrożnym rowie, z odległości kilkunastu kroków zmierzł do niego z rewolwerem. W. Drzymała począł uciekać. Za nim pobiegł oskarżony i strzelił do niego z odległości 10 kroków. Strzał chybił. Po raz drugi strzelił oskarżony do niego również bezskutecznie, a W. Drzymała ukrył się w swoim domu. Oskarżony udał się w kierunku lasu, gdzie spodziewał się spotkać Michała Drzymałę.

W odległości około trzech kilometrów od wsi Jeżowe natknął się oskarżony na Michała Drzymałę wracającego w towarzystwie swej narzeczonej Anny Guzik. Zbliżywszy się do nich oskarżony wśród wyjąwszy rewolwer, zmierzł w pierś Michała Drzymały, strzelił do niego z odległości 1 kroku i złożył w ofiarę. W pewnej chwili oskarżony z odległości pół kroku strzelił do niego poraz drugi, a równocześnie drugą ręką pchnął jeszcze kilkakrotnie nożem, poczem odszedł ku domowi. Michał Drzymała zakończył życie.

Na tem oskarżony nie poprzestał, zabrał z domu karabin, naładował go ostrymi nabojami i odnalazł W. Drzymałę na obejściu Głuszaka.

Na krzyk żony, Zofji Drzymałowej, która zauważyła zbliżającego się z karabinem oskarżonego. W. Drzymała zdołał w porę zbiec do domu Głuszaka, a gdy następnie starał się wybiec przez okno, oskarżony strzelił mierząc do niego tak,

Kino „HENRYKA“ wyświetla od dziś wielką premjerę pt. „NASZA JEST NOC“

iż Wojciech Drzymała tylko dzięki przytomności umysłu i pochyleniu się w chwili strzału uniknął śmierci. W międzyczasie W. Drzymała wybiegł z domu Głuszaka, a porwawszy na obejściu sąsiada siekiere, udał się z nią na podwórze. Tam zastał już oskarżonego z przygotowanym do strzału karabinem. Rozpoczęła się szarpanina, w czasie której Drzymała siekiere zranił oskarżonego, a oskarżony zdołał jeszcze kilkakrotnie uderzyć W. Drzymałę karabinem w głowę. Wreszcie gdy W. Drzymała przybyła z pomocą żona Zofja, udało mu się wyrwać oskarżonemu karabin. Wtedy oskarżony zbiegł.

Tomasz Iskra przyznał się, że zabił śp. Michała Drzymałę, że strzelał z rewolweru i karabinu, tłumaczył się atoli, że Drzymałowie jemu odgrazali się zabiciem, że spotkawszy śp. M. Drzymałę strzelił w górę na postrach, strzelił do niego i pchnął go nożem dopiero wtedy, gdy M. Drzymała ugodził go nożem, a strzelając z karabinu na podwórzu do Drzymały Wojciecha nie mierzył.

W toku rozprawy oskarżony zasłaniał się niepamięcią i stanem pijaństwa, względnie podpicia, jak również chorobą weneryczną, która spowodowała u niego chorobę nerwową, co wszystko wywołało u niego taki stan wzburzenia, że nie wiedział, co robi.

Znawca Dr. Then orzekł, że tenże jest rzeczywiście dotknięty chorobą nerwową.

Datki pieniężne
na kuchnię dla biednych, oraz starą
odzież przyjmuje się na Plebanji we
środy i piątki od 10-12.

Trybunał uznał oskarżonego winnym zarzucanych zbrodni i zasądził go za zbrodnię morderstwa i za zbrodnię usiłowanego morderstwa i jako łączną karę wymierzył oskarżonemu 12 lat więzienia. Oskarżony od tego wyroku zapowiedział kasację.

Rozprawie przewodniczył Sędzia Okręgowy Górski, wotowali wiceprezes Dr. Byszewski i Sędzia okr. Iwanicki. Oskarżył prok. Dr. Jedliczka bronił oskarżonego Dr. Czarnek.

Złote serce.

— Żeby nie moje złote serce — mówił do przyjaciół interesujący subiekt galanterijny, p. Wincenty R-ski — żeby nie moje złote serce, to już niejeden pojechałby na piwo do Abrahama.

— Naprzykład wczoraj wieczorem. Nalewam w kuchni herbatę, służąca śpi. Cóżby mi szkodziło zostawić niedokręcony kranik od gazu? A kuchta nawetby nie zipsła, rano. Pogotowie, gwałt, zawód, powiedzieliby miłośny. Komu by przyszło do głowy, że to ja nalewam herbatę? Ale cóż? Człowiek ma dobre serce, więcem dokręcił kranik.

— Albo, któregoś dnia wychodzę z domu, patrzę, a na oknie siedzi bahor stróżki i wygląda na podwórze. I znowu sobie myślę: Cóżby mi szkodziło wziąć go za nogę, podnieść i wyważyć za futrynę? Czwarte piętro, o czym tu gadać? Potem wrócić cicho do domu i skutek. Tylko, że człowiek jest z sercem, ot, co!

— Żeby nie to serce... ho! ho! Sznur od windy oderznąć, szyny na kolei rozkręcić, parę desek na moście wyjąć... przecież to wszystko kwadrans czasu nie kosztuje.

Jak się to stało, że ten człowiek o złotym sercu stanął przed kratkami izby grodzkiej — pozostanie na zawsze jego tajemnicą. Czyn swój bowiem wyjaśnił tylko połowicznie. Cemu wtłoczył kota w cholewę od buta, owszem, powiedział, żeby nie drapał. Ale po co chciał napompuwać kota pompką od roweru, nie mówił.

Eksperyment naukowy, chwilowe zapomnienie o dobrem sercu, zemsta? Niewiadomo. W każdym razie sędzia określił całą historję, jako znęcanie się nad zwierzętami i zaordynował panu Wincentemu 2 tygodnie bezwzględego aresztu.

KRONIKA JAROSŁAWSKA

Wielka Wenta przedświąteczna, której dochód w całości przeznaczony jest na utrzymanie 2 domów sierot polskich w Jarosławiu (w liczbie 80 wychowanków), odbędzie się w niedzielę 18 grudnia b. r. w sali Gwiazdy o godz. 15 (3 popoł.) Wenta ta oddawna ma ustaloną markę i udaje się jak najlepiej, gdyż obok wielkiej liczby ładnych fantów i taniego bufetu, program jej jest bardzo urozmaicony. A więc będzie koncert muzyki wojskowej, przedstawienie dla dzieci i wiele innych atrakcyj. Wzniosły i humanitarny cel zasługuje w zupełności na najgorętsze poparcie naszego społeczeństwa. A więc wszyscy w niedzielę idziemy na wente.

Z Kasy Oszczędności miasta Jarosławia. Pod przewodnictwem dr. Milca odbyło się posiedzenie Rady Kasy na którym sprawozdanie Zarządu Kasy złożył dyrektor Kasy Grabowski. Stan wkładów wynosi około 1,400,000 zł. a w ostatnim czasie niezmiennie się obniżył. Analogicznie do obniżki wkładów zmniejszył się w tym samym stosunku portfel wekslowy. Kasa pracuje prawie wyłącznie własnym kapitałem, nie wyyskując dość znacznych kredytów w Banku Polskim i Banku Gospodarstwa Krajowego. W każdym czasie płynna rezerwa na zabezpieczenie wkładów, bądź we własnej gotówce bądź w niewyżykanym kredycie wynosi około 40 proc. wkładów. Kasa więc nie odczuwa braku gotówki. Narzuca się pytanie czy nie byłoby wskazaniem mniej regorystycznie i pesymistycznie ocenianie wartości majątkowe i solidarność kupiecką oraz wnioski na pożyczki służące do podtrzymania warstawi pracy. Kasa cieszy się pełnem zaufaniem społeczeństwa, może więc tak wysoka rezerwa nie jest konieczna wskazana. Uchwalono obniżyć stopę procentową od wszystkich wkładów z dniem 1 stycznia 1933 r. a to: od wkładów złotych do 6 proc. od dolarowych do 4 proc. upoważniając Zarząd Kasy by stopę tę

podwyższył przy wkładach z dłuższym terminem wypowiedzenia. W końcu obniżono stopę procentową od udzielonych kredytów do ustawowej. Przeprowadzona przez Organa Związku Kas Komunalnych lustracja wykazała wzorowy porządek w agendach Kasy. Lustrator wytknął tylko to, że uważa za wygórowaną kwotę 2 proc. od sumy pożyczki, pobieraną przez syndykata Kasy za wygotowanie zapisu kaucyjnego i zaznacza że jego zdaniem powinno wystarczyć 1 procent.

Kiedy to się skończy? Mieszkańcy ulic Weissa, Kołtataja, Krol. Jadwigi, Poniatowskiego i sąsiednich zwracają się za naszym pośrednictwem do odpowiednich czynników. Od przeszło roku jako właściciele tych domów złożyliśmy, około 1500 zł jako częściową wpłatę na otwarcie przechodu pieszego z ulicy Weissa przez teren wojskowy do placu Mickiewicza. Przed przeszło 2 miesiącami wojskowość swój teren wydzieliła a chodźliby jeszcze o mały skrawek parceli Żydowskiego Domu Starców. Zapytujemy tą drogą czy Żydowska Gmina nie chce odstąpić tego skrawka gruntu potrzebnego na ten przechód? A równocześnie apelujemy do władz Magistratu aby dłużej nie zwlekały, lecz poczyniły kroki do wywłaszczenia tego gruntu. Bez końca taki stan trwać nie może! Wreszcie zniecierpliwieni będziemy musieli zażądać od Magistratu zwrotu wpłaconych kwot wraz z odsetkami.

Nie tędy droga. Wieczorem w sobotę, dnia 3 bm. wybito kilka szyb w budynku Jad Harycym w Jarosławiu. Czy to ma być odruch tułejkiej młodzieży, jako odwet za zabicie i zranienie kilku polskich akademików przez żydów we Lwowie, w to nie wchodzimy, jednak metod tych nie pochwalamy. W programie naszym narodowym jest dążność do wyzwolenia się z zależności gospodarczej, ekonomicznej i handlowej to jednak jesteśmy zwolennikami walki kulturalnej. Przez bicie szyb nie dojdziemy do tego celu. A może i u nas zaszło coś podobnego jak we Lwowie, gdzie wedle podania tamtejszych gazet złapano żyda, szklarza, który bił szyby aby tylko szedł interes i dobry zarobek.

Z życia harcerstwa. Z inicjatywy II-giej Męskiej Drużyny w Jarosławiu, odbyło się zebranie Rady Hufca w dniu 27 listopada b. r. na które zaproszone zostały Rady Drużyn męskich w I-czbie 4. Celem Rady Hufca jest zorganizowanie współpracy Harcerskiej. Należy powitać z uznaniem chęć współpracy wszystkich drużyn dla podniesienia harcerstwa i ułatwienia wszelkich poczynań na tem polu. Tem bardziej ze inicjatywa wyszła od samych harcerzy. Dziwnem się wydaje dlaczego jeden z opiekunów drużyny nie pozwolił wziąć udziału w zebraniu Rady Hufca drużynowemu swojej drużyny. Fakt ten bardziej godny uwagi, gdyż wszyscy opiekunowie drużyn należą do „Koła Przyjaciół Harcerstwa” gdzie o współpracy i wzajemnej pomocy dużo się mówi.

„Legion Młodych.” — w gimnazjum! Dochodzą nas wieści, iż na terenie tut. Państwowego Gimnazjum II-go istnieje sekcja „Legionu Młodych” skupiająca uczniów wyższych klas. Podobno odbywają się zebrania i to prawie oficjalnie. Zapytujemy więc Dyрекcję czy wie o tem i jakie jest jej stanowisko w sprawie zakazu należenia młodzieży szkolnej do organizacji pozaszkolnych a tembardziej o charakterze wybitnie politycznym i partyjnym. Przypominamy, że w roku ubiegłym kilku uczniów zostało ukaranych za wzięcie udziału (nieoficjalnie) w grze w piłkę siatkową w klubie sport. A. Z. S. Rok czasu — taka zmiana?

Uroczysta Akademia ku czci Wyspiańskiego. Jarosław uczcił pamięć znakomitego poety i malarza wielkiego Polaka — Uroczystą Akademią. Inicjatywę dało Koło Dramatyczne „Sokoła” które też zorganizowało sama uroczystość. Na bogaty program wieczoru złożyły się: przemówienie p. prof. Nowakowskiego, w którym przedstawił w pięknych słowach wartość dzieł i prac malarzskich piewcy narodu, następnie orkiestra symfoniczna 39 p. p. pod batutą p. por. Krudowskiego odegrała znakomicie kilka arji z Halki Moniuszki. Dalej p. prof. Z. Nowosad owacyjnie witany przez publiczność zarecytował po mistrzowsku „Modlitwę Konrada” i „A gdy mi przyjdzie ten świat rzucić” poczem nastąpił fragment „Zgon Barbary Radziwiłłówny” w wykonaniu członków Pol. Tow. Dramatycznego „Fredreum” w Przemyśle a to p. Zofji Skowronkówny i p. Styfięgo Juljana. Gra aktorów dobra, efekt głosowy szczególnie u p. Skowron. bardzo słaby. W drugiej części „Fredreum” odegrało dramat Wyspiańskiego p. t. „Sędziowie” w którym na wyróżnienie zasłużyli: p. p. J. Styfiowa (Jewdocha), A. Kropiński (Samuel), J. Styfi (Natan), W. Tifagrawiczowa (Joan), S. Jurek (Dziad), F. Schmid (urlopnik), S. Orzechowski (Jukli), i inni. Uroczystość w całości wypadła bogato i nieprzeciętnie a występ „Fredreum” zapisał się

na długo w pamięci publiczności, która za świetne wykonanie darzyła aktorów hucznymi oklaskami.

Dziwi nas bardzo iż recenzent z „Tygodnika Jarosławskiego” potraktował występ „Fredreum” jako nieudany, przeciwstawiając mu zespół jarosławski. Więcej taktu i skromności nie zaszkodzi, nie mówiąc już o sprawiedliwości. A może to treść sztuki tak podziałała na recenzenta. Oddanie „typów” było świetne.

KRONIKA RZESZOWSKA

Odczyt na temat „Życie publiczne w Rosji” wygłosi w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 4 po poł. w sali Sokoła Ks. Prob. M. Tokarski.

Dla członków i gości wstęp wolny.

Sp. ostowanie Redakcji. W artykule „Po uroczystościach Konsekracyjnych” przesłanym przez jednego z naszych Korespondentów zakradły się pewne niedokładności i nieścisłości z Kazania Ks. Infr. Momidłowskiego, które Komitet po zrelacjonowaniu przez jednego z członków, będącego na Kazaniu prostuje iżby nie wyrządzić krzywdy Temu wielkiemu patriocie, a ukochanemu naszemu rodakowi, który w każdej przemowie i nauce nawołuje do zgody, miłości, wspólnej pracy dla Boga i Ojczyzny i wspólnej obrony przeciw wszelkim zakusom na Wiarę świętą. Treścią i myślą przewodnią Kazania Ks. Infulata były rola i znaczenie Kościoła jako takiego, Jego znaczenie i wpływ na życie rodzinne i narodowe, bez jakichkolwiek krytycznych, chociażby ogólnych uwag osób czy ludzi. Daj Boże, abyśmy w tych ciężkich czasach, w tem podważaniu Wiary i moralności, częściej słyszeli z ust złotoustego Ks. Infulata takie nauki i nawoływania równające wszelkie szczyty i rowy tarć i niesnasek wewnętrznych.

Z Tow. Kasynowego. W sobotę dnia 9 b. m. o godz. 8:30 w. wygłosi p. Prof. Dr. J. Janusz odczyt p. t. „Twórczość Wyspiańskiego” Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny. Goście mile widziani. Po odczycie zabawa towarzyska.

Zimowe Zawody Konno urządzi w dniu 11 grudnia od godz. 14-ej (2 po południu) w ujeżdżalni krytej w koszarach 22 Pułku Artylerji Lekkiej.

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Rzeszowie zawiadamia, że w najbliższym czasie zostanie zorganizowany kurs dla drużyn ratowniczych P. C. K. w związku z zadaniem obrony przeciwgazowej. Zgłoszenia przyjmują się w Stnowstwie w biurze lekarza powiatowego w godzinach urzędowych.

Publiczne Zebranie odbędzie się dnia 8 grudnia o godz. 12 w poł. w sali Sokoła na którym wygłosi referat o obronie Kresów Zachodnich Dr. Adam Ruczka. Wstęp wolny.

Mecz szachowy Sokół-Kolejowe Przyjemności Wojskowe. W ostatnią niedzielę listopada odbył się w Sokole mecz szachowy między powyższymi drużynami, który zakończył się zwycięstwem drużyny Sokoła 7 i 1/2 pkta : 2 1/2 pkta.

Z Głogowa.

Z inicjatywy ks. proboszcza Jakóba Trysiewiczza powstało w naszym miasteczku Koło Stowarzyszenia Młodzieży Sodalny Męskiej oraz przywrócono do życia Koło Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej — nieczynne od kilku lat. Przybyła tłumnie na zebranie organizacyjne młodzież obojga płci, po zapoznaniu się z celem i zadaniem Stowarzyszenia wpisało się licznie na listę członków Stowarzyszenia, oraz dokonała wyboru Zarządu. Zarządy obu Kół przystąpiły niezwłocznie do pracy i po zebraniu organizacyjnym stworzyły chór mieszany, który poraz pierwszy wystąpi na sumie w kościele parafialnym podczas świąt Bożego Narodzenia. Należy żywić nadzieję, że przy ofiarnej pomocy ks. Proboszcza założyciela i patrona Stowarzyszenia, powołana do życia placówka, oparta na zasadach kościoła rzym-katolickiego, mimo napotykanych przeszkód rozwijać się będzie pomyślnie na chwałę Boga, na pożytek zrzeszonej młodzieży oraz dla dobra Ojczyzny. Lokalu tej pożytecznej placówki udzieliły łaskawie SS. Służebniczki w ochronce dla nieletniej młodzieży. Młodej placówce „Szczęść Boże”
Głogowianin.

Z kroniki żałobnej.

† Ś. p. FRANCISZKA CZYKLOWA, obywatelka m. Rzeszowa zmarła dnia 4 grudnia br. w 94 roku życia. Pogrzeb odbył się dnia 6 bm.

Sierociniec parafjalny. Rzeszowska parafia jest wielką, więc sierót ma wiele. Zbudowano dla nich przytułek na Wygnańcu, przy ul. Dąbrowskiego. Dopiero są mury i dach. Chcąc uruchomić Sierociniec parafjalny, trzeba urządzić go wewnątrz. W zimie można sprawić przeszło 100 okien, drzwi 50, podłogi, schody piece, 200 łóżek, pościel, bieliznę i t. d. Z drobnych ofiar powstają wielkie dzieła. Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok. Zamiast życzeń świątecznych, noworocznych, imieninowych it. p. składamy dobrowolne datki do Redakcji pism miejscowych, lub w urzędzie parafjalnym, na dokonanie Sierocińca św. Antoniego, który dopiero wtenczas będzie chlubą naszej parafji. Dziś walczyć musimy za wiarę i Ołtarz parafjalny. Za Ojczyznę i ognisko domowe i za Sierociniec dla dzieci, które nie mają ogniska domowego, a znajdują je w zakładzie parafjalnym. Dziś ciężkie czasy kryzysowe, ale im trudniejszą będzie ofiara, tem większą będzie zasługa. Sierociniec stawiamy na chwałę Bogu, na pożytek Ojczyzny i parafji rzeszowskiej. Narodzony Chrystus w żłóbku przypomina nam swoją naukę, że przyszedł na świat, aby rozniecić ogień miłości dla biednych i opuszczonych. Pospieszmy z kolendą dla Sierocińca św. Antoniego.

Na Sierociniec. Ks. Dr. Karakulski, prałat w Żołyni ofiarował 50 zł. na tablicę marmurową w Sierocińcu. Redaktorka p. Arvayowa złożyła 5 zł na Dzwon św. Antoniego.

Działacz sanacyjny. Przed sądem okręgowym w Grudziądzu toczyła się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko znanemu działaczowi sanacyjnemu Edwinowi Plittowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady stanu. Plitt został skazany na karę śmierci przez powieszenie z pozbawieniem praw obywatelskich. Wyrok wykonano w piątek. Jak donosiliśmy, Plitt, był oficerem rezerwy i znanym na gruncie pomorskim działaczem sanacyjnym. Brał udział w uroczystościach strzeleckich, prowadząc defiladę. Został wysłany swego czasu na specjalny kurs do Warszawy. Był instruktorem L. O. P. P. W ubiegłym miesiącu był sądzony za zdradę tajemnic państwowych i skazany na karę śmierci. Wyrok ten zamienił mu Prezydent Rzpjętej na 10 lat więzienia. Drugi wyrok został wykonany.

REPERTUAR KIN.

„MUZEUM” wyświetla przebojowy film pt. „MENITA

„WANDA” wyświetla piękny film p. t. „STUDENT ŻEBRAK”



Unieważniam zgubioną kartę na broń Nr. 35791 wydaną 10 września 1932 Starostwo Rzeszów, na nazwisko Tomasz Trojnar.

W zdrowem ciele zdrowy duch!!!

Na Gwiazdkę!

kup dzieciom

ŁYŻWY

**W SKŁADNICY
KÓŁEK ROLNICZYCH
W RZESZOWIE (UL. 3 MAJA)**

„PAPIERNIA”

POLECA na GWIAZDKĘ

Kartki pocztowe

Papier listowy

Albumy

do naklejania fotografii

OZDOBY NA DRZEWKO

■■■■■ PO CENACH BARDZO NISKICH. ■■■■■

WSZELKIE PRZYPORY SZKOLNE I KANCELARYJNE.

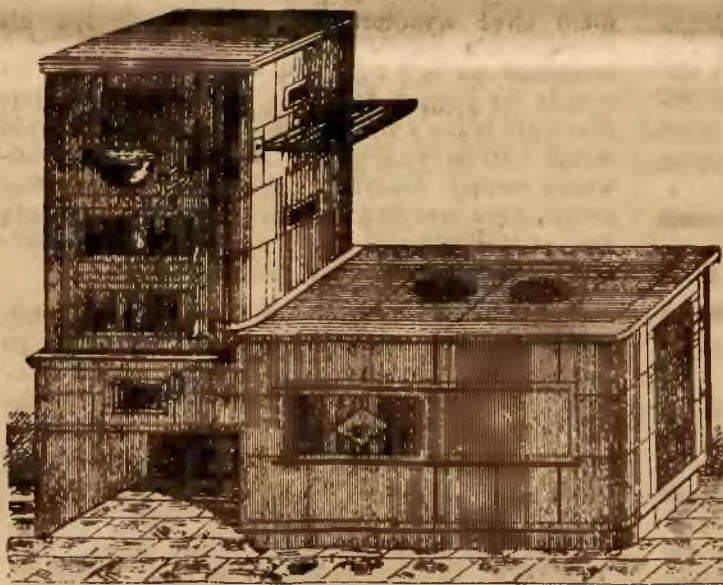
Skorzystaj

we własnym interesie

z „Białego tygodnia”

**w Składnicy Kółek Rolniczych
(Sklep Bławatny ul. 3-go Maja)**

**= TWO ZAKŁADÓW =
ŻYRARDOWSKICH**



Fabryka pieców kaflowych

ALOJZEGO MOŁA

(Synowie)

W RZESZOWIE

poleca:

piece i kuchnie kaflowe
szamotowe, ogniotrwałe,
w rozmaitych kolorach
i deseniach.

**Dla właścicieli nowych bu-
dynków długoterminowy**

kredyt.

BANK SPÓŁDZIELCZY

◆ **ZIEMI RZESZOWSKIEJ** ◆

SPÓŁDZ. z NIEOGR. ODPOW. w RZESZOWIE

ZAMKOWA 3.

przyjmuje wkłady oszczędnościowe

ZŁOTOWE jak i DOLAROWE

za wysokim oprocentowaniem

Załatwia inkasa — Przeprowadza przekazy zagraniczne.